Rok I. Listopad i grudzień 1918. Nr. 11. i 12.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza“: Kraków, plac Szczepański L. 8. Prenumerata roczna 7 Kor., pojedynczy numer 80 hal., dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na artykuł umieszczony na stronie 213, którym zawiadamia się Członków, iż Towarzystwo nasze nie posiada już żadnych zapasów cukru do rozdziału.

Zimowanie pszczół.

Pasiecznik wie, że od dobrego przezimowania pszczół, zależy rozwój jego pasieki w następnym roku, to też nie żałuje zabiegów, by jego pszczółki wyszły z zimowli bez szkody. Już zaraz po ukończeniu miodobrania, a zatem w lipcu, a gdzie są wrzosowiska to z końcem sierpnia redukuje ilość ramek w ulu, zostawiając w pniu 6—8 ramek, wkłada zastawkę, a przed nią stawia resztę ramek, wyjętych z gniazda, na których się coś miodu znajduje, do góry nogami. Gdyby miód na tych ramkach był szyty, to go należy odkryć, by go pszczoły przeniosły do gniazda. Zapas miodu w gnieździe należy obliczyć. Robi się to w ten sposób, że się mierzy patyczkiem, na którym zrobione są znaczki w odstępach co 7 cm. Mierzy się miód tylko szyty na ramkach z góry na dół. Każde 7 cm. miodu szytego waży $^1/_2$ kg. Miód odkryty spotrzebują pszczoły przed zimą, dlatego nie należy go brać w rachubę. Jeżeli się okaże z obliczenia, że na pozostawionych w gnieździe ramkach

jest mniej niż 10 kg. miodu, to brakujące do 10 kg. należy naznaczyć kredą na zatworze ula, następnie w jaknajkrótszym czasie (do połowy września) poddać syropu. Syrop sporządza się, dając na 1 kg. cukru $^1/_2$ l. wody. Syrop najlepiej podawać w pudełkach, zrobionych z deski $2^1/_2$ cm. grubej na cynki. W deskach nie powinno być sęków, bo syrop mógłby koło nich przeciekać. Gdyby mimo tego syrop przeciekał, należy pudełko posmarować roztopionym woskiem. Pudełko ma być tak wielkie, by je można wsunąć pod ramki na dnie ula, a zawierać powinno 5 kg. syropu, tyle bowiem pszczoły zabiorą przez jedną noc.

Na syrop, dobrze ciepły, rzuca się trochę długo pociętej sieczki, a na tej rozrzuca się kawałeczki starych plastrów. Syrop daje się do ula tylko na noc, z rana usuwa się pudełka (podkarmiaczki). Z końcem października można założyć maty, lub wypełnić przestrzeń między zastawką a zatworem, mchem, paprocią lub sianem. Pod ramkami należy zostawić próżnię, a na dno ula położyć papier, by na wiosnę przez wysunięcie tego papieru łatwiej było z dna ula usunąć nieczystości. Pień, przeznaczony do zimowania, powinien mieć matkę dobrą, nie starszą nad 3 lata. Dobrą matkę poznaje się po równym nie rozstrzelonym, gładko zakrytym czerwiu (nie garbatym). Wiek matki należy znaczyć z boku ula, tuż pod okapem daszku. Gdyby się przy końcu sierpnia znalazł pień z trutówką lub zbyt słaby w muchę, należy go skasować. Matkę odebrać, pszczoły skropić zapomocą rozpylacza sytą (wodą osłodzoną) i po 1—2 ramek przenieść do innych pni. Z nastaniem przymrozków wnieść pnie do stebnika. Zimując pszczoły na toczku, należy wyloty zasłonić deseczkami, by słońce, opierające się o wylot, nie wywabiało pszczół i by ptaki pszczół nie niszczyły. Zatwory w ulach powinny być szczelne, by się myszy do środka nie mogły dostać, nie należy jednak zatworów oblepiać gliną, bo to więcej szkody niż korzyści pszczołom przynosi. Tak postąpiwszy, prosić świętego Ambrożego, patrona pasiecznictwa, by przyjął w opiekę pasiekę, sam zaś pasiecznik niech zagląda od czasu do czasu do pasieki, by się przekonał, czy wszystko w porządku.

Stanisław Sędera.

Opis ula Czyńki.

Ul Czyńki jest to ul dwójniak piętrowy o ramkach wiszących wymiaru ula słowiańskiego. Część górna stanowi magazyn miodny część dolna przeznaczona na gniazdo pszczół; jedna część od drugiej oddzielona powałą, w której środku znajduje się otwór wielkości 14—35 cm., w otwór ten nakłada się 10 snozków z nalepionymi początkami, stanowią one połączenie części dolnej z górną. Snozki o skąpej długości 14 cm., szerokości $2^1/_2$ cm., z gwoździkiem odstępowym $3^1/_2$ cm.

W dnie tuż przy ścianie znajduje się oczko 16 cm. długie, $1^1/_2$ cm. szerokie. Mostek pod oczkiem wiszący na zawiaskach ma w sobie otwór 2 cm. szeroki, 16 cm. długi, blachą przegrodową opatrzony, umocowany do dna w ten sposób, by po zamknięciu otwór oczka i otwór w mostku wzajemnie się kryły.

W górnej powale znajduje się otwór 16—32 cm. z wewnątrz opatrzony siatką, z zewnątrz zatworem na zawiaskach. Fuga na ramki głęboka i szeroda na 1 cm., w odstępie 1 cm. od powały utrwalona listwą żelazną, $1^1/_2$ cm. szeroką. Wysokość magazynu 51 cm., wysokość gniazda 58 cm. Głębokość ula 70 cm. wystarcza na pomieszczenie 18 ramek w jednej kondygnacyi. W połowie ścian ula wbite są gwoździki grubości odstępu ramek, służą one za oparcie połowy ramek, przez co z większą pewnością zatrzymują położenie pionowe. Dach szczelny kryty papą, blachą, dwuokapowy.

Należą tu jeszcze szybki, 8 zatworów bocznych, 4 maty 58 cm. długie, 24 cm. szerokie dla dolnej kondygnacyi i 2 maty 40 cm. długie, 24 cm. szerokie na osłonę otworów powały środkowej. Zatwory boczne, wentylator i mostek zamykane zakrętką

Sposób gospodarowania.

Gniazdo, t. j. dolna kondygnacya, musi być złożone z 18-tu wyłącznie czysto pszczelnych ramek, magazyn miodny musi mieć w zapasie również 18 gotowych ramek, które jednak mogą być mieszane.

Na miodarkę bierze się tylko ramki z magazynu, gniazda się nie rusza.

Bezpośrednio po skończonym pożytku, usuwa się ramki ż magazynu, zakrywa otwór w środkowej powale matą, w ten sposób, by jedna uliczka między snozkami była wolną, niezakrytą.

Wentylator zamyka się na zakrętkę, przegląda się gniazdo, bada zapas miodu, potrzebna ilość wynosi 20—30 kl. Brakującą ilość należy wprost na ramkach dodać, zbywającą zabrać.

Gdy nadejdą dnie chłodne, wyjmuje się po jednej ramce z każdej strony gniazda, a w to miejsce zakładamy maty.

Mostkiem zamyka się oczko na zakrętkę i ul gotów do zazimowania.

Zamknięcie oczka mostkiem ma na celu ochronę przed myszami.

Z wiosną przy pierwszym przeglądzie, opuszczamy mostek, podmiatamy i sprawdzamy obecność matki. W drugiej połowie maja wyjmujemy maty, do gniazda dodajemy brakujące 2 ramki a cały magazyn zapełniamy gotowymi ramkami. Gdy siła w pniu wzmoże się i nadejdą dnie gorące otwieramy pod daszkiem wentylator.

W czasie pożytku zabieramy z magazynu ramki na miodarkę, a po skończonym pożytku postępujemy tak jak na wstępie podałem.

Zresztą nic więcej w tym ulu robić nie trzeba, podmiatanie odpada, bo wskutek położenia oczka pszczoły bardzo szybko ul oczyszczają i przez cały rok panuje w ulu wzorowa czystość; podkarmiać przy dostatecznym zapasie miodu nie ma potrzeby.

Przez wypełnienie gniazda czysto pszczelną robotą nie ma obawy o znaczniejszy rozwój trutni, na trutnie składa matka jajka w nalepione początki na snozkach i ta ilość w ulu jest wystarczającą.

Jeżeli więc z wiosną przy pierwszym przeglądzie sprawdzimy, że matka czerwi, możemy spokojnie pozostawić pień dalszemu losowi.

Rójka wykluczoną nie jest; ul Czyńki jednak sam w sobie uchyla rójkę w większym stopniu, aniżeli to czyni blacha przegrodowa, klatka lub zrywanie mateczników, przeto o ile jakiś bardzo mały procent rójce ulegnie, należy rój w innym pniu osadzić, a wyrojony pień uchronić od powtórnej rójki, co uskutecznimy, zniszczeniem mateczników albo zamknięciem oczka mostkiem na przeciąg kilku dni.

Jak z opisu powyższego wypada, praca w tym ulu w normalnych warunkach, wyłączając czas miodobrania, nie tylko, że jest łatwa, ale ogranicza się do kilku minut w ciągu całego roku.

Zaznaczam jednak, że w warunkach normalnych, to znaczy gdy gniazdo złożone jest z 18-tu gotowych ramek, przy dosta-

tecznej ilości miodu na cały rok, siła w pniu znaczna i gdy mamy w zapasie ramki do zapełnienia magazynu.

W takich warunkach ul ten wymogom odpowie, w innych nie, a nawet skutek może być wprost przeciwny. Gospodarowałem przez szereg lat w różnych systemach uli, w pniach zwykłych, w ulach słowiańskich oryginalnych, w ulu Lewickiego (warszawskim), w ulach kombinacyjnych nastawkowych, w ulach amerykańskich Dadant'a Blat'a i na podstawie praktyki stwierdzam, że tak co do sprawności jak i miodności, żaden z wyżej wymienionych uli, ulowi Czyńki sprostać nie może. Wszystkie pisma pszczelarskie, wycofując się z wolna z zajętego stanowiska, że ul słowiański jest najlepszym, poświęcają obecnie uwagę ulowi amerykańskiemu.

Ul amerykański jest bezsprzecznie ulem bardzo dobrym, ale ul Czyńki, którego ogół prawie że nie zna, jest ulem o wiele lepszym i dlatego w dalszym ciągu tego rozdziału będę porównywał oba te ule, nie w celu zdyskredytowania ula amerykańskiego, ale w celu wykazania, że jest jeszcze nowszy typ ula, który go w zaletach przewyższa.

Dobroć ula amerykańskiego polega w pierwszej linii na ilości ramek, zasadniczo zawiera w sobie 24 ramek, równych co do powierzchni 27 ramkom wymiaru ula słowiańskiego. To jest główna zaleta tego ula. Twierdzenie, że na miodność ma większy wpływ magazyn miodny górny, mniej odpowiada prawdzie, a to z tego powodu, że najczęściej nim nie jest. Magazyn miodny w ścisłem tego słowa znaczeniu oznacza miejsce gdzie pszczoły wyłącznie miód znoszą, a matka tego miejsca nie zaczerwi, z chwilą jednak gdy matka do magazynu przejdzie, cel jest chybionym i magazyn górny z konieczności staje się bocznym. Zaradzić temu można blachą przegrodową, to jednak sprawę pogarsza, bo wstrzymujemy przez to rozwój pszczół, ograniczając przestrzeń gniazda, a przyspieszamy rójkę.

Ta skłonność przejścia matki do nastawki w ulu amerykańskim nie jest tak słabą, jak twierdzą krytycy; owszem jest ona nawet bardzo silną i bez blachy prawie nieuniknioną, wynika to 1) z bezpośredniego połączenia ramek części dolnej z górną, 2) z kształtu ramek, 3) ze sposobu składania jajek przez matkę. Matka przy swem czerwieniu nadaje gniazdu kształt kuli, średnica kuli, która się mieści w ramce amerykańskiej o wysokości 27·5 cm., jest dla płodności matki za małą, zmuszona blachą przegro-

dową do czerwienia w gnieździe, rozszerzy swój obszar czerwienia na boki gniazda, ale skorzysta z każdej sposobności, by zwiększyć kierunek czerwienia do góry.

Przechodząc teraz do ula Czyńki to pień w tym ulu ma pomieszczenie na 36 ramek, ma więc o 9 ramek więcej od ula amerykańskiego, a o 26 ramek od ula słowiańskiego. Zestawiając ten stosunek mimowoli się uśmiecha, że sama myśl taka może fanatyków ula słowiańskiego do szaleństwa przyprowadzić, w rzeczywistości jednak nie jest to nic strasznego i nawet przy tej ilości ramek, gdyby nie było oczka u dołu a wentylatora u góry, to ul ten okazałby się jeżeli nie zaciasnym, to w każdym razie za dusznym i dla normalnego rozwoju pszczół byłby nie odpowiednim.

Skłonność matki przejścia do magazynu dla tych samych powodów, dla których w ulu amerykańskim jest zwiększona, w ulu Czyńki jest zmniejszona.

Średnica obszaru czerwienia w gnieździe wynosi 47 cm. w kierunku pionowym, a 63 cm. w kierunku poziomym, objętość kuli w tych granicach jest w zupełności matce do czerwienia wystarczającą i jeżeli się zdarzy, że matka do magazynu przejdzie, to musi tu mieć wpływ jakaś nienormalność w ulu.

Dalej, nie ma w ulu Czyńki tak bezpośredniego kontaktu gniazda z magazynem, otwór w środkowej powale dość wielki dla wygodnej komunikacyi dla pszczół, niewygodny jednak dla matki, która chcąc czerwić na górze i na dole musiałaby nadać zaczerwienionej przestrzeni kształt objętościowej ósemki, a to już całkiem nie leży w jej naturze i jeżeli już przejdzie to się tam i zatrzyma. Że jednak w drugiej połowie maja gniazdo na dole jest już dobrze zaczerwione, prawie nie ma wypadku, by matka gniazdo opuściła i do góry przeszła.

Magazyn miodny w ulu amerykańskim jest nastawką ruchomą, użyteczność nastawki widzi się w lecie, a w zimie, o ile się jej nie uważa za szkodliwą, to w każdym razie za zbyteczną.

Takie pojęcie jest mylnem, a wynika ono z nadmiaru troskliwości w zabezpieczeniu na zimę.

Frazes, że ten lub tamten ul nie nadaje się do naszego klimatu, tak się utarł, że prawie każdy projekt nowego ula dla tej przyczyny upada. A tymczasem nasz klimat nie jest tak groźnym, a pszczoły byle tylko miały odpowiedni zapas miodu,

to w najlichszym ulu najsroższą zimę przetrwają i jeżeli pień ginie, to najczęściej z gorąca a nie zimna.

W ulu Czyńki magazyn miodny jest stałym, na zimę pozostaje cała przestrzeń magazynu pustą (nie wolno jej na zimę zapełniać sianem, słomą lub papierami, podobnie jak to zaleca Dr. Leciejowski w projektowanym przez siebie „Nowym typie ula") przestrzeń ta, nie tylko że ma zostać pustą, ale musi się jeszcze zostawić jedną uliczkę między snozkami wolną tak, by pszczoły swobodnie mogły wejść na górę, resztę zakrywa się szczelnie matą.

Podobnie jak słoma w ulu słomianym w lecie chłód daje, a w zimie ciepło, podobnie złym przewodnikiem jest ta pusta przestrzeń magazynu i bądź to zatrzymuje uchodzące ciepło, albo je odprowadza.

Ścieśnione gniazda, zapełniona przestrzeń magazynu dla silnego pnia w ulu Czyńki byłaby zabójczą.

Oczko w ulu Czyńki jest w samym dnie ula, u spodu. Oczko na pozór rzecz drobna, a jednak ważna, w ten sposób umieszczone bardzo wiele usług nam oddaje.

Najniebezpieczniejszy wróg zimowego spoczynku dla pszczół to słońce, tak pisze Pan J. Ch. w Pszczelarzu Nr. 9 i 10. Ile chociażby właśnie w artykule Pana J. Ch. mozołu celem unieszkodliwienia tego wroga, a w wyniku same półśrodki. Oczko w ulu Czyńki radykalnie złemu zaradza, odpada kwestya w jakim kierunku świata ule należy ustawiać. Ale i z innych względów zalety tego oczka są cenne. Niema w nim tego tłoku i ścisku co w każdym innym ulu, pszczoły wychodząc z ula idą po ścianie i ze ściany wprost w pole wylatują, wracając siadają na nisko położone oczko i ztąd udają się w stronę gdzie są zatrudnione.

Podmiatanie ula w ciągu roku jak już wspomniałem jest zbytecznem, najważniejszą jednak zaletą tego oczka jest to, że wszelkie szkodliwe, ciężkie gazy opadając na dół przez oczko szybko z ula uchodzą.

Jak już na wstępie tego rozdziału wspomniałem, ul ten dopiero zaopatrzony w wszystko co potrzebuje, może odpowiedzieć swemu zadaniu. Ale o to wszystko niełatwo i doprowadzenie ula Czyńki do pożądanego stanu wymaga wiele cierpliwości, pracy i nakładu. Porównać tę pracę można z zakładaniem szparagarni, tak jak szparagarnia nie wyda plonów w pierwszym roku, ale dopiero w 2 lub 3, zależnie od tego jaki materyał sadzonek mie-

liśmy do dyspozycyi, podobnie i w ulu Czyńki spodziewane plony jak i łatwość w pracy, zależą od tego jaki pień osadzamy w ulu, na jakich ramkach i z jakim zapasem miodu.

Zakładanie początków do magazynu jest prawie bezcelowe, pszczoły na górze wosczyny ciągnąć nie będą, muszą tam być założone wykończone ramki.

Obawa, że nadmiar miodu w gnieździe przeszkadza matce w czerwieniu jest płonną, dlatego pamiętać należy by naprawdę był tam nadmiar w stosunku do ich potrzeb.

Twierdzenie, że pszczoły w czasie pożytku matkę w czerwieniu ograniczają, a ztąd wniosek, że należy stosować blachę ogrodową jest nonsensem.

W ulu słowiańskim dla szczupłej ilości ramek pszczoły rzeczywiście matkę w czerwieniu ograniczają, zalewając pospiesznie wolne komórki miodem, wręcz przeciwnie jednak dzieje się w ulu Czyńki, tam gdy matce brakowałoby komórek do czerwienia, pszczoły skwapliwie opróżniają komórki z miodu i przenoszą miód do magazynu, dlatego to i chęć do rójki jest zmniejszona a pszczoły wskazują, że tak miodu jak i czerwiu nigdy za dużo nie mają.

Ilość zapasu miodu na zimę oznaczam 20—30 klgr., czy ilość ta jest dokładną sam nie wiem, w każdym razie powinno go być tyle, by na cały rok pszczołom wystarczył i by raz na zawsze odpadło wszelkie podkarmianie i podsycanie.

Zapas miodu w ulu Czyńki jest kapitałem, od którego późniejszy procent pobieramy, naruszając go, robimy to ze szkodą dla siebie, bo i procent się zmniejszy, a nie jest to procent mały 5, 10, 15, ale 200, 300, 400, wystarcza więc by się na kapitał nie łakomić.

Myślę, że artykułem tym sprawę ula Czyńki dość szczegółowo wyczerpałem. Rysunek, opis ula i sposób gospodarowania napisane zwięźle, ale tak, że stosując się do tego zupełnie dobrze wystarczy by obznajomiony z hodowlą pszczół wszelkie trudności pokonał.

Inne kwestye poruszone w wstępie i zakończeniu wypadły z konieczności, pszczelnictwo to temat tak niewyczerpany, na każdym kroku nasuwa tyle myśli, że nie sposób je ominąć.

Żałuję szczerze, że artykułu tego nie pisze sam autor, wywiązałby się z tego lepiej, do ostatniej chwili wstrzymywałem się z ogłoszeniem i zachętą dla tego ula, przedewszystkiem jako nie-

uprawniony, znając jednak intencye Pana Czyńki i widząc, że odbudowa pszczelnictwa postępuje dalej w fałszywym kierunku, sprawę przyspieszyłem.

Piszę w fałszywym, bo zakreślone ciasne ramy dla rozwoju pszczół, ograniczenie wolności blachami, kratami, spekulacye cukrem, wszystko to nie da się nazwać kierunkiem rzetelnym, a że przekonałem się, że jest ku temu inna droga, gdzie zupełnie swobodny rozwój pszczół zapewnia człowiekowi nierównie większe korzyści, a pszczół nie maltretuje, artykuł ten napisałem i oddaję go ogółowi z tem, że nie za krakanie, jak to mi Pan Krechniak zarzucił a co nie mile dotknąć mię musiało — będzie mi to poczytane, ale za szczere chęci jaknajpomyślniejszego rozwoju pszczelnictwa. Jestem najzupełniej pewny, że po poczynionych próbach każdy sam zrozumie i stwierdzi doniosłość pomysłu i będzie wdzięcznym za to Panu Czyńce tak, jak ja mu jestem.

Dziś zwłaszcza po roku takim jak rok obecny naocznie mię przekonał w jakim stosunku ul Czyńki pozostaje do innych uli i głośno wypowiadam zdanie, że najlepszym ulem jest „Ul Czyńki". Zdanie to nie wynika z zarozumiałości, ul ten nie jest przecież moim pomysłem, sam przez długi czas zniechęcony do systemu uli słowiańskich, a do którego ul Czyńki koniec końcem należy, nadzwyczaj pesymistycznie dla tego ula byłem usposobiony, wyszukiwałem w nim wszystkie możliwe wady i nie znalazłem żadnej, jest więc moim obowiązkiem przyznać to co się słusznie autorowi należy i ztąd to pochodzi, że w wypowiedzeniu zdania jestem tak kategoryczny.

Budy, 8. XI. 1918. *Błoński Leon.*

Bigos pszczelarski.

Szczęśliwa i zbożna była myśl Szanownej Redakcyi, aby otworzyć dyskusyę na temat jakości ula. W pogoni bowiem za lepszym systemem ujawniły się dotychczas różne zapatrywania. Na baczną uwagę zasługuje pesymizm i stanowczy protest przeciwko dotychczasowej gospodarce w ulu galicyjskim, którą należy raz na zawsze zarzucić. Racye są bardzo poważne. Najpierw ul Dra Ciesielskiego jest absolutnie za ciasny dla gospodarki miodnej. Wprawdzie autor zaleca na czas miodobrania wybijanie lub od-

graniczanie matek. Któż jednak z pszczelarzy nie zrobił tego smutnego doświadczenia, że osierociwszy pień nawet najsilniejszy, podciął zupełnie jego żywotność i wydajność na dłuższy czas i zamiast obfitego plonu poczuł przy lada sposobności niemiły zapach pracujących żądeł zaniepokojonej do najwyższego stopnia czeladki. Jest to pierwszy krok samobójczy w tej gospodarce.

Drugim, to zastosowanie kraty przegrodowej, która w ulu słowiańskim jakiegokolwiek pokroju musi być używana, ponieważ magazyn miodny z boku jest conajmniej niedołężnie, gdyż wbrew naturze pszczół umieszczony.

O kratach odgrodowych prawdę zamieściła kronika Nr. 6. „Pszczelarza“. Czytając ten artykuł klasnąłem w ręce z radości, że przecież to narzędzie tortur doczekało się w naszem piśmie zasłużonej oceny.

Ul galicyjski półtora ramkowy również nie odpowie swojemu celowi, jeżeli pozostanie w nim dawny wymiar ramek i takie jak dotychczas położenie oczka. Ja projektowałem taki ul, ale zaraz zaznaczyłem, że wymiary ramek już choćby dla samej proporcyi ula trzeba zmienić i zastosować więcej do szeroko ramkowych uli nadstawkowych, to samo z położeniem oczka. Że to już nie będzie ul Dra Ciesielskiego, niema czem się martwić.

Czy jednak nie możnaby zatrzymać wymiarów ramki galicyjskiej ze względu na jej szerokie rozpowszechnienie, a obmyśleć konstrukcyę, któraby zapewniła matce swobodę czerwienia i mimo osobnego magazynu miodnego uczyniła kratę przegrodową zbyteczną. Owszem można w prosty sposób. Niech to wyjaśni następujący projekt: dziewięć ramek słowiańskich, które zmieszczą 70 tysięcy komórek, a więc wystarczą dla pełnego rozwoju pnia, stanowi właściwie gniazdo. Stoją one prostopadle do oczka a wsuwają się do ula kantem do przodu na odpowiednim rusztowaniu według systemu kartowego. Za nimi stoi w przeciwnym kierunku a więc prostopadle do tamtych w dwóch rzędach sześć ramek, które stanowią magazyn miodny. Wszystkie ściany ula są podwójne, a tylko powała i dwie ściany boczne magazynu są pojedyńcze. Dlatego te dwa rzędy magazynu, obejmujące po 3 ramek stoją na wyższej, ruchomej podstawie. Do nich przylega deszczułka zastawkowa, którą po skończonem miodobraniu przysuwa się do ścian gniazda, tak, że za nią pozostaną ramki magazynowe. Ul zamyka szeroki podwójny zatwór naturalnie od tyłu.

Takie więc prostopadłe ustawienie ramek gniazdowych do dwóch rzędów ramek magazynowych jest w moim projekcie nowością. Chyba, że ul p. Czyńki wykaże coś podobnego. Ale ten ul to już nietylko „tajemniczy pomysł“, ale prawdziwy „kot we worku“. Wielbiciele — do was się odzywam — nabierzcie wreszcie odwagi i pokażcie go, albo przynajmniej przystępnie opiszcie. To, coście o nim powiedzieli daje rękojmię, że na odpowiedź nie pozwolicie długo czekać.

Józef Krechniak.

Każdy nauczyciel ludowy
powinien mieć pasiekę.

W obecnych czasach powinniśmy ratować się jak kto może, aby te ciękie chwile przetrwać. Najekonomiczniejszy ratunek dla nauczyciela ludowego jest w tym wypadku niezawodnie pszczelnictwo, a więc z całą energią zabrać się bezzwłocznie do założenia sobie choć skromnej pasieki. Smutnem to jest, że niedoceniamy często jaki poważny dochód potrafi pszczelnictwo, naturalnie prowadzone postępowo, według podręczników pszczelniczych, a nie po partacku.

Dla przykładu i zachęcenia kolegów i koleżanek przytoczę tu jakie miałem wydatki i dochody, kiedy po powrocie z wojska w r. 1916 zabrałem się na nowo do założenia sobie pasieki.

Wydatki na materyał na 2 ule i zapoczątkowanie pasieki:

3 deski à 6 K.	18·— K
paka (ze szkła)	5·— „
3 paczki z cukru à 1 K	3·— „
gwoździe	3·— „
2 roje à 6 K (w tej cenie dostałem w r. 1916) . . .	12·— „
2 kg. sztucznej węzy à 22 K	44·— „
16 kg. cukru do przezimowania à 1 K	16·— „
2 kg. cukru do podkarmienia z wiosną na siłę pnia à 1·20 K	2·40 „
Wydatki razem	103·40 K

Nawiasem nadmieniam, że z wczesną wiosną każdego roku mimo to, że pszczoły mają zapasy miodu czy syty pod dostatkiem, daję każdemu pniowi rzadkiej syty z 1 kg. cukru (na 1 kg. cukru 1 litr wody), co wielce pobudza matkę do chętniejszego czerwie-

nia. Sposób ten sowicie popłaca się, bo zyskuje to, na czem mi najwięcej zależy, a mianowicie „aby do pracy nie brakło robotnika“, aby więc na czas największego pożytku, był każdy pień rozwinięty, w należytej sile, bo tylko taki pień wykorzysta najzupełniej pożytek. Dlatego w wydatkach podałem drugi raz kupno cukru z wiosną.

Dochody zaś miałem następujące:

Ogółem z dwóch tych pni, w tym co prawda wyjątkowo dobrym dla pszczół roku, wybrałem 40 litrów miodu. Ponieważ przez cały czas pożytku piękna pogoda dopisywała, tak, że przeciętnie co czwarty dzień trzeba było miód wybierać, bo formalnie wylewał się z plastrów, przeto nie miałem nawet czasu obliczać ile wydał miodu jeden, a ile drugi pień. Jedynie liczyłem po każdem miodobraniu wybraną ilość, co ogółęm dało mi przeszło 40 litrów miodu. Z ilości tej sprzedałem 30 litrów w cenie 20 K za 1 litr, zatem bilans przedstawiał się następująco:

Dochód	600·— K
Rozchód	103·40 K
Czysty zysk . .	496·60 K

Zaznaczyć jeszcze muszę, że miód ten sprzedawałem kolegom, dlatego w tak stosunkowo niskiej cenie. Ale zapewno niejeden z czytelników powie, że nie zawsze bywają takie lata dla pszczół jak w r. 1917, przytaczając jako kontrast następny rok 1918. Otóż odpowiedzieć bym musiał na to, że to nietylko w gospodarce pszczelej, ale i w rolnej i ogrodniczej jesteśmy narażeni na niepomyślne lata, to trudno „rok płaci, rok traci“, tem zrażać się nie możemy, a to tembardziej, że na to mamy bardzo radykalny środek, zapisać się na członka Towarzystwa pszczelniczego, to jedynie w niepomyślne lato będziemy mieli wydatek, na cukier, którego nam Towarzystwo pszczelnicze dostarczy.

Radzę przeto każdemu, kto ma chęć i jakie takie miejsce na postawienie 2 do 3 uli, aby nie zwlekał, lecz zabrał się do pszczelnictwa, a sam przekona się w krótkim czasie czy pszczelnictwo opłaca się, czy nie.

Dominik Madej
kier. szkoły z Krzesławic.

Od administracyi.

1) Zamiast osobnych odpowiedzi na liczne reklamacye, które tu wpływają co do podziału cukru zawiadamia się ponownie, że członkowie, którzy wkładkę przed 1 sierpnia 1918 r. złożyli i dokładnie wypełniony kwestyonaryusz co do ilości przez nich posiadanych pni przedłożyli, zostali objęci przydziałem cukru i o tem bezpośrednio przez firmę „Szarski" zawiadomieni. Ponieważ cukier, jaki Tow. pszcz. posiadało został już zupełnie rozdzielony i to jeszcze w miesiącu październiku, przeto obecnie wszelkie prośby o przydział cukru są bezprzedmiotowe, a zapytania zostaną bez odpowiedzi.

2) Wpływające obecnie taksy wpisowe, jakoteż władki nowowstępujących członków, lub też tych dawnych, którzy w roku kalendarzowym 1918 wkładek nie zapłacili, a tem samem prawa członków utracili, zostają ze względu na upływający już rok i na wyczerpanie poprzednich egzemplarzy „Pszczelarza" zapisywane na rok 1919.

3) Ponieważ członkiem Towarzystwa staje się każdy dopiero z chwilą złożenia taksy wpisowej i wkładki za odnośny rok kalendarzowy, przeto wzywa się uprzejmie tak dawnych członków, jakoteż osoby mające chęć zapisać się na członków, aby taksy wpisowe i wkładki na rok 1919 przesyłali przekazem pocztowym, podając pismem czytelnem na odcinku przekazu pocztowego imię, nazwisko, charakter lub zawód, miejsce zamieszkania i ostatnią pocztę z dopiskiem przeznaczenia tej kwoty (wkładka, wpisowe etc.).

Odpowiedź p. Mikołajowi Gomulińskiemiu w Rybiu starym.

Zimowanie pszczół w stodole. Z nastaniem przymrozków usuwa się wiązki słomy (siano) w odległości pół metra od zrębu (ściany) stodoły aż do podłogi. W tym korytarzu ustawia się pnie, obok siebie tak, by się nie stykały ze sobą oczkami. Ustawiając pnie dwoma rzędami, stawiam ule tak, by się stykały ścianami bocznemi, wyloty zaś idą w dwie przeciwne strony. Na tak ustawione pnie kładzie się wiązki słomy (siana) na grubość dowolną. Pnie w ten sposób przechowuje się słabsze w muchę. Do uli nie daje się mat ani podściółki i gniazda zostawia się obszerniejsze. Rojom zostawić 6—8 ramek, starszym silniejszym pniom nawet 10 ramek. Wyloty należy opatrzeć siatką drucianą, by się do środka nie dostały myszy. Gdy na wiosnę śniegi znikną (około połowy marca) należy pszczoły wystawić na toczek.

To i owo. W ostatnim numerze „Pszczelarza" czytamy na jednej stronicy, że syrop do podkarmiania pszczół sporządza się, dając na 1 kg. cukru pół litra wody, na dalszej stronicy jest podany stosunek na 1 kg. cukry 3/4 litra wody. Sprawę tę należy wyjaśnić i ustalić. Do podkarmienia pszczół na zimę należy sporządzić syrop dając do 1 kg. cukru pół litra wody. Podkarmiając pszczoły na wiosnę (w marcu) należy użyć do sporządzania syropu na 1 kg. 3/4 litra wody; kiedy agrest zakwitnie daje się pszczołom syrop, sporządzony w stosunku 1 kg. cukru na 1 l. wody. *Stanisław Sędera.*

Kronika.

„Z Boszczynka, powiecie Pińczowskim (Król. Polskie)" donoszą nam, że przy tamtejszym Kółku Rolniczym utworzoną została sekcya pszczelniczo-ogrodnicza. Sekcya ta ze względu iż, w tutejszej okolicy ogrodnictwo i pszczelnictwo jest w zupełnym upadku, ma za zadanie przez rozpowszechnienie pszczelnictwa i ogrodnictwa podnieść dobrobyt okolicy wogóle, a swoich członków w szczególności.

Do celu tego Sekcya dąży przez:

a) szerzenie wiedzy fachowej za pośrednictwem urządzanych kursów, odczytów, pogadanek i wzajemne pouczanie się;

b) założenie biblioteczki i prenumeratę pism fachowych;

c) urządzenie podażów, konkursów, i lustracyj ogrodniczo-pszczelniczych;

d) zakładanie sadów i pasiek, wyrób ulów i narzędzi lub oprowadzanie tychże;

e) wprowadzanie naszych drzew i roślin pożytecznych w ogrodnictwie i pszczelnictwie i dostosowywanie sposobów ich hodowania;

f) zbyt i nabywanie producentów pszczelniczo-ogrodniczych, a także pszczół, uli i narzędzi;

g) utrzymanie stosunków z miłośnikami ogrodnictwa i pszczelnictwa oraz ze stowarzyszeniami podobnego rodzaju, celem wspólnego współdziałania w wytkniętych celach;

h) dążenie do utworzenia Towarzystwa pszczelniczego, które zajmowałoby kilka powiatów.

Zebrania członków Sekcyi mają odbywać się kwartalnie, a mają być połączone zawsze z fachową pogadanką.

Do zarządu Sekcyi zostali powołani: na przewodniczącego p. Julian Piwowarski, na zastępcę p. Wawrzyniec Zylski i na członków pp. Wincenty Sikorski i Maryan Anielski.

Organizacya ta jako taka jest pierwszą nietylko w armii tutejszej, ale i w okupacyi austryackiej.

Skończyło się lato pszczele a z niem każdy z Braci pszczelarzy powiększył swą wiedzę i praktykę o niejedno więcej doświadczeniu, a często i przykry zawód.

Pszczelnictwo jest bowiem tego rodzaju zawodem, w którym jest wprost rzeczą niemożliwą wytknąć i przewidzieć z góry wszystkie możliwe ewentualności i chwile, jak postępować w pasiece.

Następstwem tego jest fakt, że każdy niemal pszczelarz mimo dokładnej znajomości przyrody i życia pszczół i osiągniętej praktyki zdany jest na własny domysł i samopomoc.

A jednak kwestye, które nieraz wydają się nam nowemi zostały już zadawalająco przez innych pszczelarzy rozwiązane, lecz sposób, w jaki sobie zaradzili pozostał ich własnością, gdyż nie mieli możności podzielić się tem z resztą pszczelarzy.

Celem więc wzajemnego udzielania sobie wiadomości o każdym nadającym się do wzmianki wypadku w pszczelnictwie byłoby wskazane stworzyć stały dział w naszem miesięczniku, w którym każdy z członków i czytelników

miałby możność opisać w formie krótkiego sprawozdania swych spostrzeżeń w pasiece z ubiegłego roku.

A przedmiotu znajdzie się w tym roku bardzo wiele. Wszak rok ubiegły, zapowiadający się początkowo świetnie, przyniósł tyle niespodzianek i to we wszystkich niemal działach gospodarstwa pszczelarskiego.

Niech więc każdy z Braci pszczelarzy chwyci za pióro i opisze to wszystko z życia pszczół co zauważył, że odbiega od normalnego sposobu ich życia, a Redakcya naszego pisma — spodziewam się — chętnie tego rodzaju artykuły umieszczać będzie.

Kupno-sprzedaż.

Są do nabycia 3 pnie pszczół w ulach następujących rozmiarów:

1) gniazdo do 253×5 cm., magazyn u góry, wymiar ten sam, ul futrowany prawie nowy.

2) gniazdo 25×35 cm., magazyn u góry 25×15 cm., ul pojedynczy nowy.

3) gniazdo 25×35 cm., magazyn na dole 25×35 cm., ul stary.

Głębokość każdego 10—12 ramek. — Cena 300 K za pień. — Informacyi udzieli Fr. Druciak, Podgórze, Janowa Wola L. 5.

Miodu lipowego 10 cetn. metr. ma do zbycia Oddział Towarz. pszczelniczego w Jarosławiu. Miód jasno-żółty w stanie stałym (scukrzały). Warunki sprzedaży na miejscu.

Nekrologia.

Dnia 4 grudnia br. zmarł ś. p. Wojciech Miętka, dyrektor szkoły na Prądniku Czerwonym, a członek Wydziału Tow. pszczelniczego w Krakowie.

Ś. p. Miętka już od dawna oddawał się z wielkiem zamiłowaniem pszczelnictwu, a pasieka jego należała do jednych z najlepiej prowadzonych pasiek w okolicy. Ś. p. Miętka był jednym z pierwszych członków pszczelarzy zrzeszonych najpierw w sekcyi pszcz. przy Tow. ogrodniczem krakowskiem a następnie w osobnem Tow. pszczelniczem. Gorliwość jego, doświadczenie oraz chęć służenia sprawom pszczelnictwa spowodowały, że został powołany do Wydziału Towarzystwa, gdzie oddał pracą swą i wiedzą znakomite usługi. Tow. pszcz. traci w ś. p. Miętce jednego z najgorliwszych członków. Doczekał się wolnej i niepodległej Ojczyzny i odszedł; mogąc powiedzieć o sobie: „dla szczęścia i dobra Ojczyzny oddałem wszystko co mogłem“.

„Cześć jego pamięci“! *R.*

Bibliografia polskiej literatury pszczelniczej

(zestawił Tadeusz Grochowski). — Ciąg dalszy.

32. **Kanitz J. G.** Pszczelnictwo miodowe i rojowe. Warszawa, 1854 — Królewiec 8⁰.

33. **Kędzierski.** Pasieka wiejska, Tygod. illustr. 1885. II. str. 281.

34. **Kowalski Zeno Andrzej.** Pszczelnictwo ogrodowe i domowe teoretyczno-praktyczne. Warszawa. 1874. 8⁰.

35. **Klass Ks.** Nauka hodowania pszczół w koszkach. Warszawa. 1875, u H. Frenklera 8-ka mała, str. 35.

36. **Kluczeńko Konstanty.** Wskazówki dla właścicieli pasiek. Lwów, 1866. 8⁰ Br.

37. **Dr. Krasicki Kazimierz.** Pszczelnictwo, z 41 drzeworytami w tekście Lwów, 1873.

38. **Dr. Krasicki Kazimierz.** Gospodarstwo pszczelne w słomianych bezdenkach w Wielkopolsce, koszkami zwanych. Gniezno, 1879, nakł. i druk. J. B. Langiego, 8-ka mała, str. 54 i 1 ulb.

39. **Dr. Krasicki Kazimierz.** Pszczelnictwo, drugie poprawne wydanie: Wydawnictwo Macierzy polskiej, książka 6. Lwów, 1883, nakł. Macierzy, Gubrynowicz i Schmid, druk Wład. Lud. Anczyca w Krakowie, 8-ka mała, str. 1987, 43 rycinami w tekście.

40. **Kwiatkowski Aleksander.** Konotatnik pasieczny, zawierający praktyczne tabele do wszystkich koniecznych zapisków pasiecznych na rok 1884, Leszno, 1884, nakł. Fr. Ubeckiego (Günthera), druk A. Schmaedickiego, 8-ka, str. 60, 175 i 17 ulb. czystym do notowania.

41. **Kwiatkowski Aleksander.** Pszczelnictwo polskie. Rzecz o pszczole i jej hodowli w okolicach z mniejszym pożytkiem pszczelim w obrębie dawnych ziem polskich. Poznań, 1885, nakł. aut., druk Kuryera Poznańskiego 8-ka, str. 32, zeszyt I.

42. **Lewicki Kazimierz.** Pszczelnictwo, zbiór wiadomości o życiu i przyrodzie pszczół do potrzeb pszczelarzy zastosowany, oraz przewodnik racyonalnego prowadzenia pasieki w ulach ramowych systemu Lewickiego. Warszawa, 1882, nakł. Muzeum pszczelniczego, druk J. Bergera, 8-ka, str. 3, ulb. 137 i V. i 36 drzeworytów w tekście.

43. **Lubieniecki Julian.** Pasieka w ulach Dzierżana. Jak budować najlepsze i najtańsze ule Dzierżana i jak osadzać i pielęgnować w nich pszczoły, Lwów, 1856, nakł. wydawcy, drukarnia Pillera, 8-ka, str. 190 i 1 kart. z rycinami.

44. **Lubieniecki Julian.** Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników. Tomów III. Lwów, 1859. Wydanie II. poprawione i pomnożone przez Konstantego Kluczeńkę. Tomów III. Lwów, 1871—72 Seyfart i Gzajkowski, 8-ka, tom I. str. VIII. i 301. ulb. i XVIII. tablic, tom II. str. 278, tom III. str. 325.

45. **Łyskowski.** Pszczelnictwo, Warszawa, 1868.

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie.— Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz.
Drukarnia Zwiazkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL.